Cena jednego egzemplarza **25 groszy** — **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**
Nr. 29 — **Kraków, dnia 19 lipca 1931.** — **Rok XII**



Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, Hasło nasze: Katolicka Polska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW UL. KARMELICKA 29 TELEFON 130 12

W wyścigu ofiary dla lepszej przyszłości.

W wielu stronach ziemi naszej piękne zapowiadają się żniwa, dobre zapowiadają się urodzaje. Tu i ówdzie na Zachodzie i dalekiem Południu — nad Dniestrem — zaczęto żąć żyta. Będzie w Polsce chleba dość. Szczególnie pięknie wyglądają pszenice. Żyta trochę źle wyszły z zimy, trochę się poprawiły, ale szczerby tu i ówdzie są znaczne.

Ceny? Ha! Jest jedna pociecha, że już przecie nie może być taki spadek żadną miarą, jak tamtego, czy przedtamtego roku. Ruch pszenicy ze 60 zł. czy 50 zł. za kwintal (100 kg.) nie może zejść na 20 zł., ruch ceny żyta z 50 zł. na 20 i 13 za kwintal, a ceny ziemniaków z 10 zł. na 3 zł. i mniej. Znajdujemy się na poziomie cen zboża, pomimo nawet zwyżki cen ziemniopłodów wiosną tego roku. Ubiegłych dwu lat ceny ziemniopłodów katastrofalnie łamały się z najwyższych na najniższe. Dziś są ceny niskie. To też ma swoją wartość i znaczenie. To za sobą pociąga potanienie manufaktury — wyrobów przemysłowych, potanienie nawozów sztucznych, potanienie pracy i obniżkę płac urzędniczych, obniżenie budżetu, — a to jest miarą obniżenia przez Państwo poboru od społeczeństwa pieniędzy za wydatki publiczne, miarą obniżenia ogólnej sumy pobranych podatków. Razem to znaczy: — wracanie równowagi gospodarczej i finansowej.

Mam wrażenie, że znajdujemy się na drodze do niej, że tą drogą idziemy i jako społeczeństwo i jako państwo i jako Rząd. To też wzmacnia pomału pozycję naszego eksportu. Znacznie naogół lepiej jest swoje gospodarstwo dostosować do niskich cen płodów rolnych, gdyż wtedy t. zw. złą konjukturę gospodarczą łatwiej jest wytrzymać. Znacznie trudniej natomiast jest, gdy wysokie ceny łamią się, uniknąć załamania gospodarczego, niż przy cenach niskich, względnie umiarkowanych.

Do tych niskich cen winno być dostosowane całe naszę życie gospodarcze i ceny różnych produktów. Znacznej obniżki cen domaga się bezwzględnie cukier, który „krzepi". Czytam to ciągle, jadąc koleją. Jak do dziś, to cukier „krzepi" głównie kieszenie dyrektorów cukrowni bardzo suto opłacanych — po paręset tysięcy rocznie tytułem pensji i t. p. Czas więc, by cukier potaniał. Skoro ceny zbóż, a też i ceny koszul i butów spadły o 50 proc. — to niech i cukier potanieje. Cement np. nie krzepi, ale jest materjałem budowlanym. Jest on jednak drugim takim artykułem, który również bezwzględnie winien potanieć, i to znacznie. Trzecim wreszcie takim artykułem jest nafta. Czwartym jest żelazo. Piątym jest węgiel. Dobro narodu i Państwa tego wymaga, aby przemysłowców tych pięciu gałęzi wytwórczości poddać przymusowi niskich cen, aby ich zmusić do uszanowania konieczności życiowych Państwa i społeczeństwa naszego, do ograniczenia swych nadmiernych dochodów — skoro jest ogólna bieda i ogólna tego potrzeba.

Nie chcę chwalić Sejmu i posłów. Nie chcę chwalić Rządu. Ale przecie... Gdy w czasie wyborów na zgromadzeniach chłopskich mówiono o konieczności obniżenia pensii — diet poselskich, wówczas bardzo temu przytakiwano, lecz niebardzo w to wierzono. Ktoś ze zwolenników centrolewu bąknął z kąta słowem: „demagogja". A czyż głoszona zapowiedź nie została wykonaną? Uchwalili posłowie — sami obniżenie pensii-diet o 15 procent, a następnie już Rząd wstrzymał wypłatę dodatku stołecznego, czyli diety poselskie zostały obniżone o dalsze 20 procent. Razem to znaczy — zrzekli się posłowie nasi na rzecz Państswa — 35 procent.

Gdy się mówiło o obniżce pensyj urzędnikom, też rzucono słowem: „demagogja". A przecie w Warszawie — choć ona jest najdroższa dla wszystkich miast — pobory urzędnicze spadły o 35 proc. zasadniczego uposażenia. — Cały kraj, całe społeczeństwo daje dowody wielkiej ofiarności, dowody napięcia wielkiej siły woli do przetrwania i wydobycia Państwa z krytycznego położenia gospodarczego. Nie chodzi tu o pochwałę Rządu, a o samą sprawę: o Państwo.

Wszyscy razem, cały lud pracujący do najwyższych dostojników w Państwie włącznie, składamy ofiarę dla Państwa, bo Państwo to rzecz nie chwilowa, ale wieczna. Dziś położenie tego naszego Państwa nie jest lekkie. Sprawa to jest trudna i ciężka i tak wielka, że tylko ofiarnością i wysiłkiem solidarnym całego społeczeństwa może być udźwigniętą i doprowadzoną do pomyślnego dla ogółu obywateli rozwiązania.

„Wszyscy na front gospodarczy" — oto taki rozkaz padł z najwyższego u nas miejsca i rozkaz ten musi być wykonany. Rozkaz ten — jest twardo wykonywany, musi być twardo wykonywanym, bo wykonanie go, to zwycięstwo, to wydobycie się z kryzysu, bo jego wykonanie daje to, czego wszyscy chcą i na co czekają — da lepsze czasy, da poprawę położenia gospodarczego całego Państwa i narodu.

— —o§o——

Byle zrobić „na złość..."

Obniżenie poborów urzędniczych — to dla opozycji gratka nielada.

— „To już dla was robota!" — szepcą endecy do socjalistów.

Komuniści znajdują się oczywiście „na stanowisku" — sami. Nawet zapraszać ich nie trzeba.

Nie zapomina się o innych bardziej „niewinnych" i mniej uchwytnych środkach, które mają doprowadzić do „obalenia" Rządu. Oto np. w opozycyjnym tygodniczku ludowym pojawia się artykuł nawołujący ludność wiejską do jak największej oszczędności w paleniu papierosów i piciu wódki. Oczywiście, cóż naturalniejszego? Alkohol i tytoń nie są to przedmioty koniecznej potrzeby. Rolnicy wciąż jeszcze odczuwają skutki kryzysu, a więc, oczywiście, oszczędzają i oszczędzać będą przedewszystkiem na wódce i tytoniu. Nie jest przeto dziwne, że hasło: „Nie pić! nie palić!" — zjawiło się na szpaltach tygodniczka ludowego. Ale dziwne jest to, że hasła te zjawiły się dopiero teraz właśnie, w chwili, gdy przed rolnikiem otwiera się jasna perspektywa zakończenia kryzysu i zarysowuje się już realna perspektywa lepszej doli.

Ceny żyta podniosły się do granic opłacalności. Jest nadzieja, że utrzymają się one i po zbiorach, a same zbiory zapowiadają się wcale dobrze.

Zachodzi tedy pytanie, dlaczego teraz dopiero rzuca się wśród lud hasło' „Nie pić, nie palić!" Czy chodzi tutaj o kieszeń chłopską, czy o chęć „dokuczenia" Rządowi przez zmniejszenie wpływów z monopolów?

Na złośliwych chęciach pogłębiania kryzysu budżetowego — opozycji nie zbywa. Jest to właśnie niedolą stosunków polskich, że opozycja, bez względu na to, czy się nazywa prawicową, lewicową, czy centrową jest zawsze tylko opozycją — negatywną. Żadnych środków zaradczych w obecnej ciężkiej sytuacji wskazać nie umie, cały jej wysiłek skierowany jest natomiast ku pogłębianiu kryzysu.

Nie orjentuje się jednak opozycja w najważniejszych nawet momentach, gdzie leży granica pomiędzy rzekomą „krytyką" a zdradą stanu, — pomiędzy przemijającemi interesami politycznemi a trwałem dobrem Państwa.

Głęboko tkwi w panach opozycjonistach łobuzerska zasada „robienia na złość" bez względu na skutki.

Asper.

SŁOWO BOŻE.

Na niedzielę VII. po Zielonych Świątkach.

Ew. św. Łuk. XVI. 1—9. „W on czas mówił Jezus uczniom Swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a tem był doniesion do Niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: — Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włodarstwa twego, albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł. I mówił włodarz sam w sobie: cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmie odemnie włodarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, że gdy będę z włodarstwa złożony, przyjmą mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika Pana swego, mówił pierwszemu: wieleś winien panu memu? A on odpowiedział: sto barył oliwy. I rzekł mu, weźnij zapis swój, a siądź natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? sto beczek pszenicy. I rzekł mu: weźmij zapis twój, a napisz: osiemdziesiąt. I pochwalił pan, włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: czyńcie sobie przyjacioły z mammony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do przybytków swoich".

WŁODARSTWO NASZE.

Włodarzem niesprawiedliwości zwie tutaj Ewangelja tego człowieka, który oszukaństwem, nieuczciwością, zapewniał sobie dalsze swoje niedobre życie. Roztropność światowa, chytrość tego człeka zjednała mu pewną pochwałę, ale my się tem nie damy skusić, byśmy podobnie postępowali. — Każdy z nas jest włodarzem, gazdą, gospodarzem życia swego. Bóg nam dał ciało i duszę, jako pole naszej gospodarki i włodarzenia naszego. Ciało ma cząstkę darów doczesnych, materjalnych, a dusza ma dużo duchowych darów. Tem wszystkiem trzeba uczciwie gospodarzyć w niczem nie oszukiwać Tego Pana bogatego, Który wszystko wie i widzi, aby nie usłyszeć zawcześnie: „cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę z włodarstwa twego, albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł"

Kiepski gospodarz, licha gospodyni... to i w domu, choć przy kilku morgach pola — niedostatek, a nawet i nędza. Dobry gazda i gazdzina roztropną tak, że o niej powiedzieć można: „podpiera cztery kąty, a chłop ledwo piąty" — chociaż tam tylko kilkanaście zagonów — a jednak nie brakuje niczego u nich, mimo tego, że tu i dzieci dużo, a tam jedna lub dwoje. Co to znaczy — dobre gospodarzenie.

Myśmy we włodarzeniu majątkiem duszy naszej tak pracowitymi, tak oszczędnymi być powinni, byśmy nie tracili tego, cośmy przy Chrzcie św. otrzymali, ale jeszcze pomnożyli i dorabiali się więcej miłości Boga i bliźniego. — Pracowite, choć zrazu biedne ludzie — dokupują pola — a bogacze nierzadko marnują to, co odziedziczyli. Myśmy od razu bogaci byli — bo Jezus nam niczego nie żałował i dokupujmy sobie więcej tego bogactwa, za które szczęście prawdziwe kupić można.

Nawet te doczesne marności, ta mammona niesprawiedliwości ma nam służyć do tego, aby jej używając na chwałę bożą — z tą myślą: „czyńcie sobie przyjaciół z mamomy", aby i to wyszło na pożytek dumy naszej.

Co mi jeszcze przychodzi do głowy przy dzisiejszej Ewangelji?

Jest gospodarz w chacie, w domu, jest gospodarz w gminie wójt, jest gospodarz w parafji, proboszcz, jest w powiecie gospodarzem — starosta, a we województwie — wojewoda, a w narodzie, państwie całem prezydent. Czy każdy z tych gazdów nie musi zdawać liczby i rachunków składać z włodarstwa swego? Owszem, każdy niższy przed wyższym, a Ten Najwyższy przed narodem, a co ważniejsze przed Gospodarzem świata całego, przed Bogiem. Przed Bogiem każdy zdać musi sprawę tak lichy żebrak, jako i bogaty starosta, czy wojewoda. Wszyscyśmy wobec Boga równi. I tu jest najlepsze rozwiązanie wszystkich bolączek świata. Gdyby każdy, na swojem miejscu, na swojej placówce był tym dobrym gospodarzem, tym roztropnym, a uczciwym włodarzem — byłoby nam już tu na ziemi wszystkim lepiej.

Adam Mickiewicz powiedział: „niech każdy robi, co każe duch boży, a całość sama z siebie się złoży". Duch boży każe nam pamiętać w każdej chwili, w każdem położeniu, na każdem stanowisku — o przykazaniach boskich, o sprawiedliwości, o tem, że im większe i wyższe ktoś ma stanowisko, tem większa jest i jego odpowiedzialność nie tylko przed swoimi przełożonymi, ale przed Stwórcą Panem i Sędzią naszym.

Dziś tyle narzekań i tyle krytyki drugich. Jezus nam każe patrzeć na siebie i swoje obowiązki święcie spełniać. Usłuchajmy go, bo On Bogiem wszechmocnym, Który może wszystko na lepsze przemienić, byleby tylko widział u nas dobrą wolę gospodarzenia i gazdowania i włodarzenia jak najlepiej tym, co i dusza i ciało nasze posiada, jako dziedzictwo od Niego otrzymane.

X. W. O.

Niedomagania ustroju parlamentarnego.

Wśród trosk i kłopotów dzisiejszego dnia powszedniego zapomina się często, że niezależnie od kryzysu gospodarczego wszystkie nieomal kraje europejskie nadal przeżywają obecnie mniej lub więcej ostry kryzys ustrojowy.

Wystarczy przytoczyć bodaj kilka najbardziej charakterystycznych przykładów, żeby udowodnić, że tak jest w rzeczywistości i że olbrzymie zagadnienia państwowe przerastają zdolność współczesnych parlamentów.

Oto w parlamencie francuskim trwa od dłuższego czasu zawzięta walka pomiędzy skleconą z dużym trudem i sprytem niewielką przewagą grupy prorządowej, a opozycją prawicy i skrajnej lewicy. Raz poraz rząd francuski zmuszony jest stawiać na porządek dzienny kwestję zaufania, a możliwość przesilenia stale jest aktualną. Ostatnio rząd francuski zmuszony był skrócić obrady wskutek zbyt podnieconego nastroju Izby Deputowanych, a opuszczającego salę posiedzeń Premjera Lavala przywódca nacjonalistów Franclin Bouillon złapał w brutalny sposób za klapy marynarki i nie chciał wypuścić z sali. Potrzeba było aż dopiero interwencji innych deputowanych, żeby nie dopuścić do gorszącej awantury.

Tak samo w najstarszym parlamencie świata, w Anglji która zawsze szczyciła się poprawnością form w izbach ustawodawczych nawet przy najbardziej emocjonujących obradach, zaszedł w dniach ostatnich fakt znamienny. Oto popularny deputowany Mac Govern, niezadowolony z odpowiedzi udzielonej mu przez Sekretarza Stanu dla spraw Szkocji w sprawie uwięzienia szeregu działaczy szkockich, wystąpił z nader burzliwym protestem. Przewodniczący dwukrotnie przywołał go do porządku i wezwał do powrotu na miejsce. Wobec awanturowania się Mac Governa, Izba ogromną większością głosów uchwaliła wykluczenie go z posiedzienia, ale i wówczas opozycjonista nie chciał poddać się regulaminowi. W rezultacie — straż musiała stoczyć z nim formalną bójkę, w której przyjęło udział kilku przedstawicieli lewicy, przyczem doszło do boksu i innych „rękoczynów". Obrazek niezbyt budujący i mało pochlebny dla „obyczajów parlamentarnych".

Na terenie Reichstagu berlińskiego dochodziło również dość często w ostatnich czasach do brutalnych starć hitlerowców z socjal-demokratami i komunistami a cała właściwie praca niemieckiej Izby Poselskiej sprowadza się do intryg i bluffów politycznych.

U nas w Polsce spokój. Wszystkie elementy państwowe myślące nakierowują wysiłek swej uwagi i pracy na kwestje ekonomiczne, na walkę z kryzysem, na opanowywanie trudnej sytuacji gospodarczej. Ale nawet i dziś, kiedy wszyscy zajęci jesteśmy dniem powszednim i jego kłopotami nie wolno nam zapominać, że oprócz tego kryzysu gospodarczego, jaki nas wraz z całym światem gnębi, mamy przed sobą do załatwienia sprawę drugiego kryzysu, równie powszechnego w świecie i dającego o sobie znać ustawicznie, sprawę znalezienia nowych form ustrojowych, form którby zastąpiły dzisiejszy, mocno chory system parlamentarnego rządzenia.

CO PISZE LUD

Z Pisarzowej: Dnia 5 lipca w tutejszej parafji odbyła się niezwykła i od kilkudziesięciu lat niepamiętna uroczystość prymicji,, nowowyświęconego pracownika w Winnicy Pańskiej, Sługi Bożego O. Franciszka Gorszczyka z zakonu O. Jezuitów, pierwszego po 80 latach kapłana z naszej parafji.

Od kilku dni panowała w parafji ożywiona praca nad przygotowaniem się do uroczystości i godnego przyjęcia młodego rodaka kapłana.

Uroczystość ta wywarła na otoczeniu niezatarte wrażenie i podniosła na duchu i będzie długo w pamięci wiernych, święcąc jako pochodnie i drogowskaz, pobudzając kształcącą się młodzież do nowych przykładów, do wzniosłych ideałów, „Bo żniwo wielkie a pracowników mało".

Cześć rodziców którzy wychowali synów na siewców słowa Bożego i szafarzów łask Bożych. Prośmy Pana zastępów, ażeby zachował kraj nasz od prześladowania kościoła i kapłanów, gdyż wszelkie takie występy narodowi zawsze szkodę przynoszą.

Jeden z uczestników.

Uciekają z Chadecji.

Na opozycji dobrze wychodzą tylko żywioły skrajne, którym, jak tej legendarnej salamandrze ogień, służą wszelkie zamęty i waśnie. Ugrupowania prawicowe i umiarkowane znalazłszy się w negacji do istniejącego porządku załamują się a naprawdę umiarkowane w nich żywioły ulatniają się z nich prędzej lub później.

Coś podobnego dzieje się od dłuższego czasu w Chadecji. Lwowska Chadecja ledwie jedną nogą tkwi w tym opozycyjnym bagienku i co chwila delikatnie upomina resztę zacietrzewionych współpartyjników. Ostatnio zaś z szeregów Chadecji wystąpili pp. Krauze i Jaworski, obaj z Krakowa. Powodem wystąpienia było przekonanie ich, że współpracować (w tym wypadku w radzie miast Krakowa) można dla dobra ogólnego nawet z wrogiem politycznym. Tej zasady nie zrozumieli partyjni leaderzy Chadecji, więc pp. Krauze i Jaworski opuścili to oportunistycznie nastrojone środowisko. Tak to w ogniu opozycji topnieją resztki Chadecji.

ZE ŚWIATA.

NOWY OGÓLNIK PAPIESKI W SPRAWIE „AKCJI KATOLICKIEJ"

Przed tygodniem Papież polecił rozesłać do wszystkich stolic nowy okólnik w sprawie „Akcji Katolickiej"

Okólnik ten zwraca się bardzo ostro przeciwko Mussoliniemu, nie wymieniając nazwiska dyktatora Włoch. W okólniku tym Papież piętnuje kampanję prasy faszystowskiej przeciwko Watykanowi, nazywając ją kłamliwą i oszczerczą.

Tysiąc osób, które zwiedzają Włochy — brzmi okólnik — mogą naocznie przekonać się o aktach brutalności, uwłaczających honorowi Włoch, które popełniane są wobec Kościoła katolickiego

Okólnik stwierdza, iż religja i wierni, nie mają szczególnych powodów do wdzięczności wobec człowieka, który wykorzenił w kraju socjalizm i masonerję, aby potem ułatwić obu tym żywiołom drogę do powrotu.

Generalny sekretarz partji faszystowskiej Giurati wydał do wszystkich organizacyj faszystowskich okólnik, wedle którego w myśl rozkazu Mussoliniego nikt z partji faszystowskiej nie może należeć do żadnej organizacji, która utrzymuje stosunki z Akcją Katolicką.

MUSSOLINI W BERLINIE.

W kołach politycznych włoskich krążą uporczywe pogłoski, że Mussolini zamierza wybrać się w podróż do Berlina. Byłby to drugi wyjazd zagranicę dyktatora włoskiego od chwili objęcia przez niego władzy. Pierwszym był przyjazd do Brukseli na sesję Rady Ligi Narodów w r. 1924

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA POLSKIEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W mieście Corietty w stanie Ohio odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie nowego kościoła polskiego, zbudowanego kosztem 150.000 dolarów. Poświęcenia dokonał ks. Biskup Schrems.

POMNIK PADEREWSKIEGO STANIE W AMERYCE.

W Pittzburgu odbyły się obrady zarządu stowarzyszenia weteranów byłej armji polskiej, na których omawiano projekt postawienia Paderewskiemu pomnika w Ameryce, jako temu, który przedewszystkiem przyczynił się do powstania armji polskiej w Ameryce. Projekt ten przyjęli weterani z entuzjazmem, podkreślając, że pomnik Paderewskiego będzie również świadectwem czynu, dokonanego dla Ojczyzny przez kolonję amerykańską.

MORATORJUM DLA NIEMIEC.

Francusko-amerykańskie rokowania w sprawie planu Hoovera ostatecznie zakończono.

Plan Hoovera został przez Francję przyjęty, tak, że spłaty długów wojennych będą wstrzymane na czas jednego roku, od dnia 1 lipca 1931 do dnia 30 czerwca 1932 r.

STRASZLIWE WYLEWY RZEK W MANDŻURJI.

W związku z ulewnym deszczem w różnych częściach Mandżurji wylały rzeki, powodując wielkie zniszczenia. Zgórą 1000 osób utonęło. Tysiące ludzi w południowo-zachodniej części Mandżurji pozostaje bez dachu nad głową.

PLAGA SZARAŃCZY I MYSZY W SOWIETACH.

Prasa sowiecka donosi, że w roku bieżącym, wskutek masowego najścia rozmaitych szkodników zagrożonych jest ponad 15 miljonów ha ziemi.

Szczgólnie dotkliwe wyrządzają szkody myszy polne oraz chmary szarańczy we wschodnich częściach republiki sowieckiej. „Prawda" oblicza, że plaga szarańczy i myszy polnych, zniszczy conajmniej około 30 miljonów ton zboża.

KREDYTY ANGIELSKIE DLA ROSJI SOWIECKIEJ.

Rząd angielski zamierza wprowadzić znaczne ulgi kredytowe dla handlu z Rosją sowiecką. Projektowane jest przedłużenie kredytu z 12 do 30 miesięcy i objęcie gwarancji 60-procentowej aż do sumy 68 miljonów funtów szt.

OSOBLIWY NAPAD BEZROBOTNYCH W HISZPANJI.

W Barcelonie wtargnęło 50 bezrobotnych do sali jadalnej pewnego hotelu i ustąpiło dopiero wówczas, kiedy dano im jeść.

CZTERY TYSIĄCE LUDZI OFIARĄ POWODZI.

Katastrofalna powódź, jaka w ostatnich dniach nawiedziła Chiny południowe a specjalnie prowincję Kwantung, wyrządziła straty materjalne, dochodzące do kilku miljonów funtów, oraz pochłonęła tysiące ofiar w ludziach. W samym Kantonie liczba ofiar dochodziła do 500 osób. Ogólną liczbę ofiar tej żywiołowej katastrofy oceniają na cztery tysiące ludzi.

WYBORY WĘGIERSKIE.

W rezultacie dodatkowych wyborów w 17 okręgach obrano 13 kandydatów prorządowych, a mianowicie 10 z partji zjednoczenia i 3 z chrześcijańskiej partji gospodarstwa narodowego. Poza tem wybrano 1 przedstawiciela demokracji i 1 niezależnego. W związku z tem ostateczna repartycja 190 mandatów grupy prorządowej przedstawia się następująco: 159 w partji zjednoczenia pod przewodnictwem hr. Bethlena i 31 z chrześcijańskiej partji gosp. narodowego.

BUŁGARZY ZADOWOLENI Z POLSKICH LOKOMOTYW.

Przemysł polski dostarczył po raz pierwszy bułgarskiej administracji kolejowej parowozów. Parowozy te poddano próbie na szlaku kolejowym Sofja—Sarembey w obecności posła polskiego Tarnowskiego, dyrektora generalnego kolei bułgarskich inż. Boszkowa oraz przedstawiciela prasy. Wyniki próby były niezwykle zadowalające, z każdego punktu widzenia. Szybkość osiągnięta przez parowozy, przekraczała 75 klm. na godzinę.

POLSKI WĘGIEL, OŁÓW I CYNK DLA ROSJI.

W ubiegłym tygodniu sowiecka misja handlowa dokonała w Polsce szeregu dalszych zakupów. Górnośląskie kopalnie węgla otrzymały zamówienie na 80.000 tonn węgla. Węgiel ten ma być dostarczony w ciągu czterech najbliższych miesięcy przez Gdynię i Gdańsk do portów morza Białego. Wartość węgla łącznie z kosztami transportu wynosi około 3 i pół miljona zł. Ponadto Sowiety zakupiły 750 tonn ołowiu wartości około 60.000 i 1.000 tonn cynku, wartości 75.000 dolarów.

NIEMIECKI POMNIK ANTYPOLSKI.

W miejscowości Mikołajki, w Prusach Wschodnich, zostanie wkrótce wzniesiony pomnik dla uczczenia tego, że podczas plebiscytu nie padł w tej miejscowości ani jeden głos na rzecz Polski.

Z Prasy.

„Meldujemy posłusznie"

Do jakiego stopnia nowe „Stronnictwo Ludowe" uległo socjalistom, świadczy w 151 numerze „Naprzodu" artykuł St. Szczepańskiego, posła „Str. Ludowego", w którym mel-

Na szlakach swawoli i warcholstwa.

(Ciąg dalszy)

A tymczasem w Łańcucie czeka go już cytacja instygatorska przed sąd królewski o zdradę stanu, czekają go pozwy trybunalskie ofiar wszystkich jego najazdów i grabieży. Więc Stadnicki rusza ponownie do Węgier, dokąd też nadciągnie niebawem i niedoszły król polski Maksymiljan. Pośród rycerstwa, zbiegłego tu z całej Europy, na nową, rzekłbyś, krucjatę przeciwko niewiernym jest i Stadnicki. Ale rychło porzuca pola bitew, aby stanąć na ślubnym kobiercu. Żona jego de domo Ziemecka, lubo majętna szlachcianka z księstwa Opolskiego rodem, nie wniosła mu ani wielkiego wiana, ani świetnych koligacyj. Afekt był pono jedynym dziewosłębem tego związku, w którym później p. Anna Stadnicka niemałoważną odegrała rolę.

III.
W ŁAŃCUCIE.

Nowe życie zaczęło się w Łańcucie od powrotu Stadnickiego i zainsatlowaniu się w nim na dobre. Zamek łańcucki staje się odrazu smoczą jamą, szerzącą postrach na całą okolicę, bo bezustannie, raz po raz, wypadają stąd zbrojne bandy hajduków, zajeżdżając i rabując okoliczne włości. Djabeł okazuje tu w całej grozie swój istotny konterfekt: niepohamowany despotyzm, podszyty duchem pieniactwa. Niby miecz i niby piorun groźny zawisa nad całą ziemią przemyską. Wszyscy są mu zawadą, wszystko jest dlań kamieniem obrazy. Jakoż nie przebiera w okazjach do zaczepki i zwady. Wojuje o lada drobnostkę, toczy spory o zająca i kozaka, dla urojonych pretensyj ima się wszelkich gwałtów, a niczem nieposkromiona żądza złota pcha go do przewlekłych wojen sąsiedzkich.

Jest krwawą zmorą dla jednych, najbliższych, a zarazem ma mir i popularność u stronników w dalszych stronach województwa ruskiego. A że ma za nic króla i władzę, buta jego i zuchwalstwo robią swoje. W latach 1592 i 1593 szlachta, rogata i zadzierzysta, jak i on sam, domagając się dlań kompensat i nagród, a nawet wybiera go posłem do sejmu.

Ale wszystkie te instancje nie odnoszą upragnionego skutku. Stadnicki wciąż rozżalony, że go niesłusznie omijają intratne wakancje, niezaspokojony bynajmniej starostwem zygwulskiem, dalekiem, bo gdzieś tam w niepewnych Inflantach leżącem, rozpoczyna działanie na własną rękę. Nie wystarczają mu, rzecz prosta, własne ziemiańskie dochody. Cóż, że jego szkuty i komięgi, naładowane pszenicą, płyną gęsto Sanem i Wisłą do Gdańska. On szuka chciwie nowych źródeł dochodów, łatwych a tryskających obficie. I już je znalazł, i to blisko, u sąsiada.

IV.
WOJNA O JARMARK.

Mikołaj Spytek Ligęza, kasztelan czechowski, to pan bogaty, a jego interesy pieniężne słyną na całą okolicę. — Jarmark w Rzeszowie, posiadłości dziedzicznej Ligęzy, co roku w św. Wojciecha, w dniu 23 kwietnia urządzany, ściągał z odległych stron bogatych kupców, a kasztelańskie komory tęgo wypełniał złotem. A że kupcy, ciągnący od Wschodu, musieli mijać Łańcut, leżący przy głównym gościńcu, więc umyślił Stadnicki skierować tę złotodajną falę do swojej szkatuły. Jakoż przez woźnych ogłosił na wsze strony, że w dzień św. Marka, 25 kwietnia odbywać

duje on pepesiakom posłusznie, stanowisko swojej partji. Artykuł ten kończą słowa zwrócone do Cekawistów:

„Polityczna armja chłopska stoi na obronę i potrzebę Rzeczypospolitej i Demokracji. **Widzieliście ją sami na waszem podwórzu i przy waszych progach.** Nie jest żadną zakonspirowaną mocą, ani jakimś jedno łbowym rządem nieistniejącym. Jest legalną potęgą i do przestrzegania legalności powołaną i przeznaczoną, potęgą, która walczyć chce i będzie razem z Wami „za naszą i waszą wolność i prawo":

Tyle chciałem wam dać w odpowiedzi na liczne zapytania: Co robią chłopi?"

O tak! charakterystyczne: „Widzieliście ją na waszem podwórzu". Na to podwórze prowadzi lud polski Witos, X. Panaś i Putek.

Skutki sekciarskiej ciemnoty

We wsi Prądnica, powiatu lubawskiego, założyła w roku 1930, niejaka Marjanna Ewertowska, niewidoma, sektę religijną własnego pomysłu. W krótkim czasie sekta ta stała się popularną, zwłaszcza wśród mężczyzn wioski. Ewertowską zaczęto uważać za „świętą" i na jej „nabożeństwa" przybywało coraz więcej ludzi. Fanatyzm sekciarski zaczął przybierać objawy nietylko chorobliwe, ale i groźne Mieszkańcy wioski podzielili się na dwa obozy. Jedni zwolennicy Ewertowskiej, drudzy przeciwnicy. Dochodziło nawet do starć. Rzeczą znamienną było, że najwięcej trzeźwości zachowały kobiety, które usiłowały odwieść mężów swych od „czarownicy". Fanatycznymi zwolennikami byli zwłaszcza bracia Kościńscy. Jeden z nich, Władysław usiłował wszelkiemi sposobami przerobić żonę swoją, Leokadję, na sekciarkę, lecz daremnie. Gdy namowy jego nie odniosły skutku, udał się o poradę do Ewertowskiej. Sekciarka orzekła, ze Kościńska „opętana jest przez djabła". Maltretowana stale kobieta, po pewnym czasie zdradzała objawy choroby umysłowej. Teraz już wszyscy sekciarze byli przekonani, że Ewertowska mówi prawdę. Gdy zaś „czarownica" poleciła Kościńskiemu, aby zabrał żonę swoją w bieliźnie nocnej nad ranem pod krzyż na cmentarz i tam próbował wypędzić z niej djabła, fanatyk bez wahania uczynił to.

Dnia 4 stycznia ub. roku ks proboszcz Baumgard zbudzony został jękami, jakie dochodziły z cmentarza. To Kościński wypędzał djabła, katując niemiłosiernie żonę. Ludzie wyrwali nieszczęśliwą kobietę z rąk oprawcy. Innym razem, gdy pierwsza próba wypędzenia szatana nie odniosła skutku, Ewertowska nakazała „opętaną" skrępować powrozami, położyć w sieni w kole, nakreślonem święconą kredą, kropić ją święconą wodą, odmawiać pacierze i tak długo bić, aż szatan wyjdzie z ciała. Kościńscy i to zrobili i tak katowali nieszczęśliwą chorą kobietę, że zmarła. Sprawą zajęła się policja i sąd. W wyniku rozprawy. Władysław i Bernard Kościńscy skazani zostali na dwa i pół roku więzienia każdy, zaś Marjanna Ewertowska, za podżeganie, na 2 lata więzienia.

Sensacyjny wynalazek Polaka. Wieczne światło.

Nauczyciel szkoły powszechnej ze Stanisławowa, niejaki Stanisław Burczycki, po długoletnich doświadczeniach stworzył wynalazek, który nazwał wiecznem światłem. Wynalazek ten nieopatentowany jest jeszcze w Polsce, natomiast zyskał patenty w wielu krajach zagranicznych i w Ameryce. Zasada wynalazku jest dotychczas trzymana w ścisłej tajemnicy, wiadomo tyle tylko, że wynalazek wiecznego światła, czy to białego, czy to kolorowego, nadaje się znakomicie dla celów sygnalizacji komunikacyjnej, do oświetlenia ulic, dla celów reklamowych i t. p. Przy zastosowaniu istniejących urządzeń elektrycznych, wynalazek Burczyckiego oszczędza 90 proc. elektryczności i może być zastosowany w mieszkaniach, w gospodarstwie i t. d. Pewien Amerykanin ofiarowywał wynalazcy olbrzymią sumę trzech miljonów złotych, jednak p. Burczycki odrzucił tę propozycję i na eksploatację swojego wynalazku zakłada towarzystwo akcyjne. Na wniosek warszawskiego urzędu patentowego odbyły się doświadczenia w Stanisławowie z tym wynalazkiem. Próby dały znakomite wyniki i magistrat m. Stanisławowa zamówił już u Burczyckiego instalację wiecznego światła do tabliczek orjentacyjnych do tabli-

---

będzie doroczny jarmark w... Łańcucie. A nie kontentując się tem, obwieścił publicznie z całą butą, że „chce inwazję czynić na dobra pana czechowskiego, rozrywając jarmark przyszły rzeszowski na św. Wojciecha". Od słów do czynów, Stadnicki zatrzymuje towary wiezione do Rzeszowa, groźbą i siłą ściągając kupców do Łańcuta.

Ta wojna o jarmark, zaczęta w roku 1600 bitwą pod zamkiem Stadnickiego, miała swój krwawy epilog na moście przemyskim w roku 1605, kiedy to obaj antagoniści zjechali się w mieście Przemyślu na roczki kwerelowe. Z obu stron byli zabici i ranni.

V.
WOJNA Z KORNIAKTAMI.

Pilno było jednak Stadnickiemu przywieść do końca waśń z Ligęzą, bo się już do walnej z kim innym szykuje rozprawy.

Z rodziną greckich kupców Korniaków, osiadłych na Rusi, miał Stadnicki spór dawny jeszcze, majątkowy. Przy zamianie dziedzicznych swych włości na dobra Łańcuckie, własność Pileckich, przyjął on jednocześnie zobowiązania na rzecz Korniaktów. Potem, w ciężkich terminach politycznych i materjalnych, stary Korniakt ratował znów Stadnickiego znacznemi sumami pieniężnemi. Stąd wierzytelności urosły do kilkudziesięciu tysięcy złotych, zebezpieczonych na dobrach Stadnickiego: Krzemienicy wraz z Czarną, Głuchowie z Saniną i Białogrzegami. Po śmierci starego Korniakta sumy te miały przejść na jego dwóch synów, Konstantego i Aleksandra. Ale tytuły prawne były wielce niejasne, warunki tranzakcyj i kautele skomplikowane, to też pan na Łańcucie, do płacenia nieskory, a zato mistrz w pieniactwie, umyślił przekreślić za jednym zamachem całą tę pretensję, a przytem użyć sobie szeroko na bogactwach greckich Krezusów.

Rozpoczyna tedy wojnę papierową i wnet po rozmaitych drogach sypie się istny grad protestacyj. To kwestjonuje Stadnicki ima się szykan prawnych, wszelakich kruczków i wybiegów. A wszystko, byle sprawę przewlec i zagmatwać. Ale cała ta procedura była dopiero przegrywką, introdukcją niejako do otwartych prowokacyj i gwałtów.

Już przedtem samowolnie Stadnicki ustawił słupy celne na granicy dóbr korniaktowskich, pobierając nieprawne myto. Teraz zaś najeżdża ich dobra: Wysoką, Albigową i Kruczkową, turbuje i łupi poddanych, niszczy folwarki i lasy, byle tylko wywieść wreszcie przeciwników na pole zbrojnych utarczek. Nie dopuszcza więc i do roczków kwerelowych, gdzie się miały znaleźć pozwy Korniaków i grozi prawnikom którzyby bronili ich sprawy.

Spór przychodzi wreszcie w roku 1605 przed Trybunał Lubelski. Ale nie tego chciał przewrotny magnat, mający z prawem na pieńku. Widząc, co się święci, Stadnicki opuszcza co prędzej Lublin, taką oto przed wyjazdem przesławszy swoim przeciwnikom odpowiedź: „Ja, Stanisław Stadnicki ze Zmigrodu, a na Łańcucie starosta zygwulski, tobie, Konstanty Korniakt, oznamuję to, że czyniąc dosyć prawu pospolitemu, posyłam ci odpowiedź przez dwuch szlachciców na imię Stanisława Tymkowskiego i Balcera Dmochowskiego i woźnego Skoczylasa: iż ty nie umiejąc uważać sobie stan zacny szlachecki polski, ważyłeś się tego, targnąć na honor mój, przeto się mnie strzeż na wszelkiem miejscu: chodząc, śpiąc, jedząc, pijąc, w domu. w drodze, w kościele, w łaźni, bo się tej krzywdy na tobie mścić będę i da Pan Bóg, na gardle twem usiędę. Dan w Dublinie, die vigesima Mai 1605". c. d. n.

czek z numerami na kamienicach, dyrekcja kolejowa w Stanisławowie zamówiła napisy stacyjne. Wieczne światło Burczyckiego jest widoczne na odległość, dochodzącą do 60 metrów.

Wynalazek ten może mieć kolosalne znaczenie w oszczędzaniu energji elektrycznej dla celów świetlnych.

Od 30-tu lat
kupuje się z pełnem zaufaniem
LINOLEUM
Ceraty, dywany wełniane chodniki, firanki narzuty kapy na łóżka w wielkim wyborze po cenach fabrycznych



w 50-ciu własnych Filjach PRZEMYSŁ — LINOLEUM
KRAKÓW, — Rynek Główny 10.
— Warszawa Marszałkowska 143 —

Sensacyjne oświadczenie Stalina

BANKRUCTWO WSZYSTKICH POMYSŁÓW BOLSZEWICKICH.

Na konferencji kierowników przemysłowych wygłosił Stalin, dyktator bolszewickiej Rosji, sensacyjną mowę, która oznaczała zupełne zarzucenie większej części doktryn komunistycznych i odwrót od dotychczasowych metod radykalnych bolszewizmu. Stalin m. in. oświadczył, że nowa sytuacja stwarza nowe metody. Przedewszystkiem chodzi o zabezpieczenie przemysłowi dopływu nowych sił roboczych. Nie można liczyć na straty dopływu sił roboczych ze wsi i należy przejść do werbowania robotników przez zawieranie kontraktów. Należy również przeprowadzić mechanizację najcięższych robót. W związku z tem nieuniknioną jest reforma dotychczasowej metody płac. Najważniejszą rzeczą jest zniesienie równouprawnienia robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. Musi także nastąpić różnica w wysokości płac między pracą ciężką, a lekką. Jest to potrzebne, aby robotnikom dodać bodźca do dalszego kształcenia się i temsamem zdobycia lepszych warunków egzystencji. Trzeba też do współpracy dopuścić inżynierów, techników i uczonych dawnej szkoły, których nie można uważać za zbrodniarzy i sabotażystów. Stalin wypowiedział się także przeciw indywidualnemu odpoczynkowi po 5-dniowej pracy, co doprowadziło do utraty poczucia odpowiedzialności za powierzoną pracę, konserwację maszyn i porządków. Należy się zastanowić, czy nie należałoby przejść do 6-dniowego tygodnia pracy i wspólnego wypoczynku dla wszystkich pracowników. — Ważną rzeczą jest także tworzenie mniejszych jednostek gospodarczych, co ułatwi nadzór nad całokształtem danej instytucji.

—o§o—

Z Krakowa.

(Zawsze w dobranem towarzystwie)

Ostatnio nowozamianowana Rada miejska Krakowa wybrała 4-ch wiceprezydentów. Jednym z nich jest znany i ceniony znawca spraw samorządowych, były wicewojewoda, p. poseł **Dr. K. Duch.**

Z mianowanych radców nie przyjęli mandatu tylko: **żydówka Eliza Frenklowa i chadek p. Henryk Pachoński.** Chadecy nasi zawsze afiszują się w „dobrem" towarzystwie. Jak nie ul. Dunajewskiego, to Kaźmierz!!

Prezydentem m. Krakowa został wybrany, znany zaszczytnie z pierwszych bojów legionowych, pułkownik **Belina-Prażmowski.**

NIEMCY BANKRUTUJĄ?

W zeszłym tygodniu zaalarmowała świat wieść z Niemiec o zupełnem ich bankructwie. Niemcy domagają się ogromnych kredytów i ulg reperacyjnych. Skąd jednak gwarancja, że te kredyty nie pójdą na dalsze zbrojenia?

KRONIKA.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Lipiec

19 Niedziela: 8 po Ziel. Św.
20 Poniedziałek: B. Czesława
21 Wtorek: Daniela, Praks.
22 Środa: Marji Magdaleny
23 Czwartek: Apolinarego b.
24 Piątek: Bł. Kunegundy
25 Sobota: Jakóba ap. Krz.

—o§o—

PRACA NAD REFORMĄ PODATKOWĄ. Sprawa reformy podatkowej nie przestaje być aktualną. Komisja podatkowa BBWR pod przewodnictwem prezesa Hołyńskiego obraduje nad sprawą reformy podatkowej w rozszerzonym nieco składzie.

Jak się dowiadujemy m. in. wyłonił się projekt takiego zreorganizowania podatku dochodowego, aby podatek ten był równomierniej, niż dotychczas, rozłożony między poszczególne części ludności.

Na to nierównomierne rozłożenie podatkowe niejednokrotnie już zwracały uwagę sfery gospodarcze.

Projekt reformy podatku dochodowego przewiduje zmianę zasady opodatkowania z tego tytułu, przyczem nowy podatek dochodowy byłby wzorowany na francuskim podatku t. zw. cząstkowym.

Ta zmiana pozwoliłaby właśnie na bardziej równomierne ciężary podatkowych między ogółem ludności.

ZNOSZENIE STAROSTW. Pod przewodnictwem ministra Pierackiego obradował zjazd wojewodów. Między innemi odbyły się konferencje z wojewodami małopolskimi w związku z zamierzonem zniesieniem szeregu powiatów w Małopolsce.

REDUKCJE. W rządzie po wyjeździe marsz. Piłsudskiego w poszczególnych ministerstwach prowadzone są w dalszym ciągu prace nad redukcją wydatków celem uzyskania jeszcze 67 miljonów oszczędności. Na wzór zjazdu prezesów Izb skarbowych, który się odbył w tych dniach, mają się odbyć zjazdy i w innych działach dla omówienia redukcji wydatków i redukcji personalu.

„WYZWOLEŃCY" MORDUJĄ SIĘ. W okolicach Płocka we wsi Kuchary padł ofiarą morderstwa z ręki rodzonego brata b. poseł do drugiego Sejmu z listy „Wyzwolenia" Antoni Dadan.

Dadana zastrzelił brat Jan Dadan na tle sporów rodzinno-majątkowych. Mordercę aresztowano.

ODCIĄŁ GŁOWĘ KOSĄ BRATU. Pomiędzy mieszkańcami wsi Uciecha gminy ostrowieckiej, braćmi Zygerami, powstała kłótnia w czasie sianożęcia. W trakcie kłótni starszy z braci odciął młodszemu głowę kosą. Bratobójcę aresztowano.

AUTOBUS WPADŁ DO RZEKI ROPY. Na szosie między gminami Łosie i Klimkówka w pow. gorlickim wydarzyła się wstrząsająca katastrofa autobusowa. Autobus będący własnością Aleksandra Kuźmińskiego wpadł z nasypu do rzeki Ropy. Pięciu pasażerów, szofer i pomocnik szoferski odnieśli bardzo poważne obrażenia i wstrząs nerwowy. Wóz rozbity doszczętnie. Policja rozpoczęła śledztwo w sprawie wyjawienia przyczyny katastrofy. Rannych przewieziono do szpitala w Gorlicach.

MIASTA NA LICYTACJI. Niedawno na licytacji ruchomości, należących do magistratu Rudy Pabjanickiej woj łódzkie, sprzedano płyty chodnikowe betonowe za 2.400 zł. na pokrycie długów z tytułu zaprotestowanych weksli tej gminy.

W innem mieście (na Pomorzu), zajęto jednemu z miasteczek sikawki strażackie, zaś w pewnem miasteczku woj. białostockiego opieczętował komornik elektrownię.

UDUSZONY PRZEZ KROWĘ. Onegdaj nad Stupnicą p. Sambor szalała burza. W tym czasie mały 7-letni Józef Węgrzynowicz pasł krowę. Krowa spłoszona nawalnicą, ruszyła pędem przez pastwisko, ciągnąc za sobą zaplątanego w sznur Węgrzynowicza. W chwili, gdy postronek zacisnął się na szyi chłopca, zginął on przez uduszenie.

NAUCZYCIEL ZASTRZELIŁ RODZINE I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. W Łączycy 42-letni nauczyciel szkoły powszechnej wziął rodzinę na zwiedzanie cmentarza i tam zastrzelił najprzód żonę, następnie córkę, wreszcie pozbawił życia i siebie.

ZAMYKANIE FABRYK. Fabryka amonjaku w Knurowie na G. Śląsku, należąca do Skarbofermu ma być całkowicie zlikwidowana. Urzędnicy fabryki otrzymali już wypowiedzenia od 1 września, zaś robotnicy zwolnieni będą od 15 sierpnia br. Zamknięta ma być również huta srebra i ołowiu w Strzybnicy pod Tarnowskiemi Górami.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW NA POLESIU. Władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały na terenie Polesia kilka ośrodków komunistycznych. W związku z tem aresztowano szereg osób, które brały czynny udział w akcji antypaństwowej.

KASOWANIE SĄDÓW. Z dniem 1-go sierpnia zniesione będą na podstawie rozporządzenia ministra sprawiedliwości dwa sądy grodzkie w Łachwie i Grępkowie, koło Łunińca i Pińska.

STARCIA Z KOMUNISTAMI. W Mińsku Mazowieckim doszło do starcia między grupą młodzieży syjonistycznej rewizyjnej z grupą komunistów. Komuniści wywiesili przed synagogą czerwony sztandar. Gdy syjoniści wychodzili z synagogi, komuniści rzucili się na nich. Jeden z syjonistów został zakłóty na śmierć. Policja aresztowała kilka osób.

CZTERDZIEŚCI PAR POCIĄGÓW WSTRZYMANO W DYREKCJI LWOWSKIEJ. Okręgowa dyrekcja kolei państwowych we Lwowie w związku z koniecznością zastosowania doraźnych oszczędności na kolejach, wstrzymuje z dniem 15 bm. bieg około 40 par pociągów pasażerskich w okręgu dyrekcji lwowskiej.

Przyczyna wstrzymania jest niedostateczna liczba podróżnych, nie opłacająca kosztów uruchomienia pociągów.

Również zostaną zredukowane pociągi i w innych Dyrekcjach P. K. P.

Rozmaitości.

SKRÓCENIE ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH DO 4-CH TYGODNI.

Minister spraw wojskowych zarządził następujące zmiany w powołaniu szeregowych rezerwy na tegoroczne ćwiczenia wojskowe. 1) skraca się czasokres ćwiczeń wojskowych do 4-ch tygodni rezerwistom wszystkim rodzajom broni, z wyjątkiem łączności, aeronautyki, artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej, oraz marynarki wojennej. 2) Zmienia się termin powołania rezerwistów piechoty i częściowo kawalerji z tem, że rezerwiści, którym termin stawienia się na ćwiczenia wojskowe został zmieniony, otrzymają od komendantów P. K. U. nowe karty powołania z podaniem właściwego terminu stawienia się do ćwiczeń wojskowych.

W związku z tem rezerwiści, którym termoin stawiennictwa nie uległ zmianie, nowych kart powołania nie otrzymają i winni się stawić do ćwiczeń wojskowych w terminie oznaczonym w dotychczasowych kartach powołania. Rezerwiści wszystkich rodzajów broni, prócz wymienionych w punkcie 1-szym, którym data stawienia się do ćwiczeń nie uległa zmianie, lecz został zmniejszony czasokres ćwiczeń wojskowych, zostaną zwolnieni z oddziałów o 2 tygodnie wcześniej. Ci rezerwiści, którzy otrzymają nowe karty powołania, obowiązani są wzamian wzrócić organom doręczającym dotychczasowe karty powołania.

25 KATASTROF LOTNICZYCH W ROKU BIEŻĄCYM W ANGLJI.

Nad lotniskiem Filton w pobliżu Bristolu (Anglja) zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Jeden lotnik poniósł śmierć na miejscu, drugi odniósł ciężkie rany. Od początku roku bieżącego jest to już 25 katastrofa lotnicza. Zginęło w nich 47 osób.

ODKRYCIE NOWEJ PLANETY.

W obserwatorjum astronomicznem w Kjoto odkryto nową planetę o średnicy 11.000 mil w południowej konstelacji Zaklinacza węży. Nowa planeta znajdować się ma w odległości 185 miljonów mil od ziemi.

LICZBA OCIEMNIAŁYCH W POLSCE I ZAGRANICĄ.

Według danych, zebranych przez jednego z lekarzy angielskich, ogólna liczba niewidomych na całym świecie wynosi 2,390.000 osób. Statystyka porównawcza liczb ociemniałych w poszczególnych krajach wykazuje bardzo znaczne różnice. Najkorzystniej przedstawia się sytuacja w Belgji, gdzie na 100 tysięcy mieszkańców przypada 44 niewidomych. W Niemczech stosunek ten wyraża się liczbą 61 niewidomych na 100 tys. mieszkańców, w Ameryce 62, we Francji 71, w Anglji 73, w Polsce około 100, najgorzej natomiast w Egipcie, gdzie na 100 tysięcy przypada 1.325 niewidomych.

POWSINOGA

:—: HUMOR I SATYRA POLITYCZNA :—:

Antek na harmonii gra,

Jeszcze jedna o chadeckiej niedoli wesoła śpiewka.



Szuka ci, szuka ci
Chadecyjo sznurka,
Oznieśli jej dobro
Na różne podwórka.
Wołała: „Wickowi
Daj swój głos Narodzie"

A Wicuś kochanie,
W Ciołkosza zagrodzie.
Otwarła „Piastowi"
Swe krakowskie wrótka
A Wicuś obłapia
Wyklętego Putka.

Jużby mu, jako te
Woniejące kwiaty,
Oddała ochotnie,
Poselskie mandaty.

A zarząd chadecki
Tak pono uradzi,
Że gniew na sanację
Syćkie grzychy gładzi.

Radaby, Chadecjo
Poniosła okfiare,
By ino zataić
Jego grzychy stare

I nowe i nowe
Kryłaby radośnie,
Ale cóż? kiej Wicuś
Grzyszy coraz głośniej.

Z P. P. S. i z Putkiem
Nosem o nos szturka...
Szuka więc Chadecjo
Gałęzi i sznurka.

STYGMATYCZKA NEUMAN PODDANA BĘDZIE BADANIOM KLINICZNYM.

Kancelarja biskupia w Regensburgu wydała oświadczenie, że nie będzie udzielać pozwoleń na odwiedzanie słynnej stygmatyczki w miejscowości Konnersreuth. Należy zwrócić uwagę, że już w roku 1927, kancelarja biskupia w Regensburgu wydała ostrzeżenie, ażeby nie przyjeżdżać do Konnersreuth we środy i piątki, kiedy Teresa Neumann ma swoje ekstazy. Ponieważ jednak katolicy niemieccy przybywają tłumnie w dalszym ciągu do domu Teresy Neumann, kancelarja biskupia czuła się w obowiązku wydać powtórne ostrzeżenie przeciwko bezkrytycznemu entuzjazmowi dla ekstaz Teresy Neumann.

Władze kościelne wspominają, że sfery naukowe odnoszą się dalej z niedowierzaniem do faktu, iż Teresa Neumann od kilku lat nie przyjmuje żadnego pokarmu i że pragną poddać ją badaniu na jednej z klinik uniwersyteckich. Z tego też powodu władze kościelne żądają od wiernych, żeby powstrzymali się od dalszych pielgrzymek do Konnersreuth, aż specjalna komisja nie ustali bliżej warunków powstawania ekstaz.

JEDNA MASZYNA — 90.000 ROBOTNIKÓW.

W jednej z wielkich przędzalni bawełny w Stanie Iowa (Stany Zjednoczone), ustawiono olbrzymią maszynę do przerabiania przędzy, którą obsługuje — jedna robotnica. Maszyna ta przerabia w ciągu 6 dni tę samą ilość przędzy, dla przygotowania której przed 150 laty niezbędną była w tym samym czasokresie praca 90.000 robotników.

104 MILJONY NA BEZROBOCIE W ROKU UB.

Fundusz Bezrobocia wydał sprawozdanie obejmujące okres r 1930. Na treść sprawozdania składa się wierne odbicie stanu ekonomicznego Polski, zwłaszcza w dziale akcji zasiłkowej i finansowej. Wzrost bezrobocia w kraju wymagał od Fuduszu Bezrobocia wytężonej akcji zasiłkowej w szerokiem ujęciu terytorjalnem i ilościowem przy jednoczesnym malejącym napływie wkładek zabezpieczeniowych od zakładów pracy. Dane statystyczne przytoczone w sprawozdaniu wykazują, iż liczba ubezpieczonych robotników w ciągu roku 1930 wahała się pomiędzy 964.930 a 945.607, dając przeciętną na podstawie cyfr miesięcznych 931.901 ubezpieczonych, przyczem liczba bezrobotnych wynosiła przeciętnie w ciągu całego roku 209.103, z czego pobierało zasiłki ustawowe 106.425 pozbawionych pracy. Łączna suma wypłaconych zasiłków wynosiła 104.053.369,40 zł.

—o§o—

O JEDEN ATUT MNIEJ.

„GŁOS NARODU" z 28 czerwca br oświadcza:

„Na jednym tylko odcinku zniknęły zczasem początkowe różnice: na religijnym. Od jakiego roku — zdaje się — nie zapisalimy jednej napaści organu rządowego na Kościół".

Nawet opozycyjne sumienie poczuło się do obowiązku wyznania tej prawdy.

Młody urzędnik, kawaler, wolny od wojska, mający praktykę kancelaryjną, sądową, hipoteczną i adwokacką, specjalność interwencje egzekucyjne, piszący biegle na maszynie, poszukuje posady od zaraz. — Miejscowość obojętna. Zgłoszenie pod A. G. do „Ludu Katolickiego", Kraków ul. Karmelicka 29.

Rok założenia 1896.
Bronisław Markiewicz
organmistrz
Lwów, Szeptyckich 6
wykonuje nowe organy, przyjmuje strojenia, rekonstrukcje i wszelkie roboty w zakres wchodzące po cenach i na warunkach najprzystępniejszych.

BLEDNICĘ
BRAK KRWI USUWA
MRA KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
z orłem na naladze hiszpańskiej
reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecone przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach gdzie niema zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami — **żądać wyraźnie**
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE Z ORŁEM
Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące
2 fl. mniejsze zł. 6,00 | 5 fl. mniejszych zł. 13·—
1 fl. podwójna zł. 5,00 | 5 fl. podwójnych zł. 22·—
Fabryka chemiczna Mr Krzysztoforski Tarnów Towarowa 2.

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY
„WIEDZA"
Kraków, ul. Studencka L. 14 I. p.
przygotowujące na **ustnych lekcjach** zbiorowych w Krakowie, oraz **w drodze korespondencji,** zapomocą świeżo, przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów,
przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1931/32 na:
1. Kurs **maturyczny** gimnazjalny wszystkich typów i kurs seminarjum nauczyciel.
2. Kurs **średni** 5-tej i 6-tej kl. gimn.
3. Kurs **niższy** w zakresie 4-ch kl. gimn.
4. **7-miu klas szkoły powszechnej.**
Uwaga. Uczniowie kursów korespondencyjnych **otrzymują co miesiąc,** oprócz całkowitego materjału naukowego, **tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania.**
Na kursach „WIEDZA" wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państwowych szkół średnich.
Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy przyrodniczy i geograficzno-geologiczny gabinet, jak również bogatą bibljotekę.
Żądać bezpłatnych prospektów.

Wkrótce ukaże się!
2.50 zł. **2.50 zł.**
„Z Podróży na Wschód"
X. Dra Jana CZUJA.
Zamawiać w Redakcji „Ludu Katolickiego" Kraków. ulica Karmelicka 29.



Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300 zł. pół str. 160 zł. ćwierć str. 85 zł. ósemka str. 45 zł. szesnastka str. 25 zł. Drobne, niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogł. dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki", Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie, ul. Stolarska 6. Tel. 110-18